



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(517)

21. posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
w dniu 12 grudnia 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Przygotowanie projektu uchwały o potrzebie budowy atmosfery wychowawczej w Polsce.

(Początek posiedzenia o godzinie 19 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Jednym z elementów wychowania jest punktualność, proponuję więc rozpocząć punktualnie, mamy kworum.

Bardzo serdecznie witam państwa senatorów.

Chciałbym najuprzejmiej poinformować, że sprawcą kolejnego naszego kłopotu jestem ja osobiście, nie ukrywam, że tekst, który państwo macie przed sobą, powstał bezpośrednio przed posiedzeniem komisji 7 listopada, zresztą wspominałem o tym. Ja przenieśliem to na papier w takiej formie i oczywiście trzeba byłoby powiedzieć parę słów komentarza, no bo zawsze jest pytanie o cel. Mówienie o rzeczach ogólnie uznanych za oczywiste jest raczej mnożeniem, że tak powiem, bytów ponad potrzebę. Ja muszę powiedzieć, że jest kilka elementów, które spowodowały, że ten tekst powstał i że on powstał w takiej formie.

Otóż z dużym zaniepokojeniem, a nawet zaszokowaniem oglądałem debatę publiczną, która się odbywała na temat wychowania, i stwierdziłem, że w zasadzie ona się zamykała w obrębie szkoły, rozumianej jako szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia, podczas gdy nie mam wątpliwości, że wychowanie dotyczy w zasadzie wszystkiego, co tworzy to społeczeństwo, i że gdyby tak po kolei wymieniać, no to na dzisiaj prawdą jest, że na pierwszym miejscu są media, pewnie na drugim są media i na trzecim media, potem jest rodzina, potem pewnie jeszcze inne elementy i gdzieś na czwartym, piątym miejscu dopiero jest szkoła. Myślę, że to był pierwszy element: powiedzenie, że nie ma dobrego wychowania w szkole, jeśli próbujemy zajmować się tylko szkołą, myślę nawet, że można byłoby powiedzieć, że jeśli ktoś chciałby zacząć zajmować się wychowaniem, to powinien zacząć od siebie, i w zasadzie może by to wystarczyło. Dlatego moją nadzieją jest, że ta uchwała będzie pretekstem do odbycia debaty w Senacie, mam nadzieję, ożywionej i wartościowej, bo w wyniku tej debaty i tej uchwały chciałbym, żeby wyszedł sygnał od Senatu, że jest niezwykle ważna potrzeba... bo nieważne, jak będziemy numerowali te Rzeczypospolite, już najwyższa pora, żeby się zastanowić nad zbudowaniem atmosfery wychowawczej w Polsce. I nie traktowałbym tego jako slogan, tylko jako określenie na społeczną umowę, że sprawy wychowania są bardzo ważne, niezależnie od kolorów, poglądów i wszystkiego innego, i że bez tego nie da się nic zrobić, i może nam się pan Giertych nie podobać, podobać mniej lub bardziej, czy ktoś inny, to po prostu nie ma żadnego znaczenia, bo nawet gdyby był najmądrzejszy i najlepszy minister edukacji, sam tego mnie robi, bo po prostu wychowanie jest obecne wszędzie. Ja mam świadomość, że to może jest trochę naiwne i może to jest głos wołający na

puszczy, ale któż to ma zrobić, jeśli nie Senat? Muszę powiedzieć, że nasza debata 7 listopada ugruntowała mnie w tych przekonaniach. Powstaje tylko problem, jak takie górnolotne apele przełożyć na język praktycznych działań, bo bez nich wiemy, że to pozostanie martwą literą. My zarysowaliśmy parę pomysłów i będziemy się z nimi być może męczyć, tak jak dzisiaj męczyliśmy się już z dwoma, bo to wszystko nie jest łatwe i oczywiste, ale generalnie mamy taką wolę i konkretne inicjatywy, które będą się w nią wpisywały, no, będziemy próbowali urzeczywistnić.

Dlatego pozwalam sobie, proszę państwa, przedłożyć państwu ten tekst, on nie jest zbyt obszerny, ponieważ jest dość dużym fontem napisany, gdyby to zrobić mniejszym, jak w przypadku poprzedniego tekstu, byłoby to pół strony, więc to nie jest bardzo obszerny tekst. No, już została zgłoszona uwaga, że pierwszy akapit jest może trochę nie à propos, więc oczywiście można by to zmienić: w ostatnich tygodniach w Polsce dyskutowane są sprawy wychowawcze, szczególnie w szkołach... żeby uciec od tej śmierci i od tych tragicznych wydarzeń, bo to już jest trochę zgrane – w tym duchu bym to zrobił, ponieważ myślę, że nie byłoby dobre rozpoczęcie od tego, że jako Senat stwierdzamy, to raczej bym wolał dać w drugim akapicie, pierwszy akapit powinien jednak być nawiązaniem do tego, że my się wpisujemy w pewną debatę publiczną, że to nie jest tak, że nagle żeśmy sobie coś przypomnieli. Tyle wstępu, proszę państwa.

Ja oczywiście, jak zawsze, jestem otwarty na krytykę, ale przede wszystkim na konstruktywne propozycje.

Otwieram w związku z powyższym dyskusję.

Bardzo proszę, pan senator Massalski, a następnie pan senator Górecki.

Senator Adam Massalski:

Szanowni Państwo, ja z ogromną satysfakcją i aprobatą przyjąłem to, co zaproponował nasz przewodniczący, pan profesor Wiatr, bo w moim programie wyborczym właśnie to hasło było na pierwszym miejscu, a czuję się odpowiedzialny za to, co obiecywałem czy deklarowałem w czasie wyborów, no, że to będzie zrealizowane.

Pomyślałem o tym, że w ogóle nie ma ustawy o wychowaniu w Polsce i że kto wie, czy nie warto by się zastanowić, czy nie byłoby dobrze, gdyby jednak taka ustawa była. Ponieważ trochę na ten temat już myślałem wcześniej, ten tekst, który mamy przed sobą, jest dla mnie trochę zbyt ogólnikowy i hasłowy. Oczywiście z tymi wszystkimi hasłami ja się zgadzam, tylko mnie się wydaje, że jeżeli my mamy wpłynąć na poprawę sytuacji wychowania w Polsce, to powinniśmy także w jakiś sposób spróbować uzupełnić to o instrumenty, którymi moglibyśmy te hasła wprowadzać i później je realizować, w jakiś sposób skatalogować te instrumenty czy je wskazać. Myślę, że z samego nawoływania i deklarowania się nic konkretnego nie wyniknie. Brak mi tutaj takich właśnie wskazań, co by trzeba zrobić, żeby te hasła, ja wszystkie je w pełni akceptuję, jak mówię, były realne i mogły być realizowane. Bo deklarujemy, że będziemy tworzyć wzorce moralne czy wzorce do naśladowania, no ale jak to zrobić, jakimi instrumentami to zrobić? Bez tego to będzie tylko kolejny tekst, no, powiedzmy sobie, o naszych mrzonkach, marzeniach o tym, żeby było dobrze. Wszyscy chcemy, żeby było dobrze, ale chodzi o to, żeby można było zrealizować konkrety. Dlatego ja bym pomyślał o rozszerzeniu tego o jakieś instrumenty, które byśmy nazwali czy je pokazali, czy o nich powiedzieli.

I od razu na marginesie chciałbym powiedzieć, że oprócz tego, co pan przewodniczący nam sugeruje, żeby to było przedmiotem obrad Senatu, dobrze by było, myślę,

gdybyśmy zrobili konferencję naukową, jedną z takich jakie się odbywają z inicjatywy marszałka Senatu czy naszej komisji, prawda, gdzie byśmy wszechstronnie omówili sprawy związane z kwestią wychowania, żeby nie było, że my to tylko odfajkowaliśmy, że przyjęliśmy uchwałę, później żeśmy odbyli konferencję i na tym koniec. Ja myślę, że powinniśmy stworzyć takie mechanizmy, żeby w jakiś sposób móc później monitorować te zagadnienia, w czasie realizacji tego przez rząd, samorzady itd., itd. I tak mi się kołacze po głowie, czy to nie powinna być właśnie ustawa, która by nakładała pewne obowiązki na rząd, samorzady itd., itd. no i oczywiście na szkołę i na rodzinę, to wszystko, co tutaj jest zawarte. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę państwa, pan senator Górecki, pani senator Tomaszewska.

Ale najpierw ja chciałbym się krótko ustosunkować do wypowiedzi pana senatora, bo jak państwo się domyślacie, będę trochę bronił tego tekstu. Otóż, proszę państwa, ja muszę powiedzieć, że refleksja, jaką miałem dzisiaj o godzinie 12, ja jej nie wypowiedziałem, ale ona gdzieś tam we mnie tkwiła, jest taka: ja się boję, że problemem naszego państwa jest to, że mamy za dużo ustaw i mnie się wydaje, że mnożenie ustaw nie jest dobre, a nawet myślę, że jeśli nie mamy lepszego pomysłu, to robimy ustawę, no, zrobienie tego inną metodą niż ustawa wymaga większego wysiłku, ale ja bym jednak do większego wysiłku namawiał, po pierwsze.

Po drugie, jeśli mowa o instrumentach, proszę państwa, to ja mam w swoim komputerze napisany list do państwa, którego nie wysłałem, i być może to jest błąd, że go nie wysłałem, choć parę razy ręka mi zawisła nad enterem. Otóż, jak rozmawialiśmy 7 listopada, padła z mojej strony propozycja, żeby każdy z państwa, wpisując się w atmosferę tamtej dyskusji, podjął zobowiązanie, że zajmie się jakimś fragmentem naszej rzeczywistości, który ma związek z wychowaniem, i coś zrobi. Sam się zadeklarowałem, o czym dzisiaj już była mowa, pan senator Biela też w tym duchu robi to, co przedkłada, no i to jest część odpowiedzi na to, co mówi pan senator Massalski.

Otóż, proszę państwa, intencją tej uchwały – ja bym bronił takiej jej postaci, ponieważ nowe wątki, o których pan senator Massalski mówi, rozpraszają uwagę – jest zwrócenie się Senatowi RP z apelem do całego społeczeństwa, że wychowanie jest ważne, żeby ci wszyscy ludzie, którzy czasami kładą na barki młodych osób nie ich winy, tylko własne, po to, żeby swoje samopoczucie poprawić, może podjęli taką refleksję, to jest może nieco naiwne, ale ja w to trochę wierzę, żeby może ludzie mediów się zastanowili, czy przypadkiem nie oni sami, mówiąc ciągle o złych przykładach, generują następne. Ja to nazwałem atmosferą wychowawczą, to jest pewne hasło i taki jest sens i cel tej uchwały, a co do wypełnienia tego treścią, no, zakładam, że mamy na to trzy lata, o pewnych krokach mówiliśmy. Zaś mnożenie ustaw, pisanie ustawy o wychowaniu, no, ja nie chcę powiedzieć nie, bo to jest mój pogląd ad hoc i może się okazać, że po dłuższych pracach naszej komisji czy poszczególnych osób będę musiał się w popłochu wycofać z tego stwierdzenia. Widzimy jednak, że wiele spraw jest realizowanych w inny sposób, być może należy dopisać dwa ustępy do ustawy o oświacie, może jeden do ustawy o szkolnictwie wyższym i to może wystarczy, i tak pewnie będzie nawet lepiej, prawda, bo mówiliśmy o chirurgicznych ingerencjach, mało tekstu, który dużo załatwi. Przepraszam, chyba trochę nadużyłem roli przewodniczącego.

Pan senator Górecki, bardzo proszę.

Senator Ryszard Górecki:

Pomysł podjęcia tej uchwały Senatu i jej idea bardzo mi się podobają i ja się całkowicie w to wpisuję. Ja nie znam tych myśli, bo chyba nie byłem na tamtym posiedzeniu komisji, i nie wiedziałem o tym liście, który jeszcze czeka na wciśnięcie enter, ale podjąłem takie działania. Dałem państwu... Mówię to nie po to, żeby się chwalić, tylko żeby podać przykład, że czułem ten problem, że czuję się odpowiedzialnym obywatelem i chcę coś zrobić. Mamy pewne narzędzia, pewne możliwości, więc bądźmy odpowiedzialni za to, co się u nas dzieje. Z mojej inicjatywy jako rektora uniwersytetu – to jest opisane w moim felietonie „Szkoła to tłumik” – senat uczelni podjął specjalną uchwałę, by włączyć się do działań związanych z bieżącym rozwiązywaniem problemów wychowawczych dzieci i młodzieży. Zaproponowałem konkretne rozwiązanie: zagospodarowanie młodzieży, zwłaszcza pochodzącej z biedniejszych rodzin, których rodzice nie mają środków, by dziecko wysłać na alternatywne zajęcia, bo one często są kosztowne, zaproponować im zajęcia sportowe, przeróżne, zaproponować im inne zajęcia w uczelni, wykorzystując infrastrukturę uczelnianą, pracownie artystyczne – w mojej uczelni jest ich kilkanaście, pracownie internetowe itd.

Zorganizowaliśmy więc zespół osób odpowiedzialnych za wdrażanie tego programu i dzieci już się licznie zgłaszają. Wczoraj, na przykład, do jednej z pracowni, pracowni graficznej przyszło ponad czterdzieścioro dzieci, które chcą się uczyć i coś robić, przyszło sporo chłopaków, w wieku od dziewięciu do czternastu lat, którzy chcą grać w siatkówkę, bo w tej chwili przeżywamy, no, szczyt popularności tego sportu. A w Olsztynie, jak część z państwa pewnie wie, jest zespół pierwszoligowy i trzech zawodników od nas grało w finale w Tokio. Drzwi się nie zamykają, my nie wiemy jeszcze, jak to rozwiązać. Myśmy wygospodarowali na uczelni, bo za to nam nikt nie płaci, około 100 tysięcy zł, by opłacić instruktorów i nauczycieli sportu, by nie tylko dwa, trzy razy w tygodniu udostępniać hale sportowe, ale także, by one mogły być wykorzystywane w przerwach semestralnych, przez okres trzech, a właściwie czterech czy nawet pięciu miesięcy, bo już po 1 czerwca studenci nie uczestniczą w zajęciach i obiekty sportowe rzadko są używane.

Po tym artykule, który państwo zobaczyli, gdzie trochę krytykują pewne postawy – po co od razu policja, po co te trójki policyjne? Bo ja sam pamiętam, jak oberwałem od nauczyciela za to, że źle odpowiedziałem, ile jest sześć razy dziewięć, oberwałem różgą, bardzo mocno, a pracowałem, bo trzeba było ojcu pomóc, do godziny dziewiątej czy dziesiątej wieczorem, wstałem o czwartej rano, uczyłem się przy lampie naftowej i zostałem za to zbity, ja pamiętam to do dziś, ale takie były metody. Wiele dzieci może to w ten sposób odbierać i z pewnością tak to odbiera. Po tym felietonie, to są dzisiejsze przykłady, proszę was, wypowiedzi na forum internetowym, to są tylko przykłady, wchodząc na stronę uczelnianą, można zobaczyć, jaki to jest wielki problem. Dlatego uważam, że ogromny potencjał, jaki jest w Polsce w wyższych uczelniach, a jest ich kilkaset, państwowych prawie sto trzydzieści, w dużej części można wykorzystać i trzeba zaproponować wykorzystanie tego. I dlatego to, o czym pan przewodniczący mówił, żeby zwrócić się z apelem i zawrzeć w nim tę myśl, że potrzebne jest zaangażowanie się całego społeczeństwa, że to nie może być tylko ciężar wychowawców, nauczycieli i rodziców, bardzo mi się podoba. Podoba mi się ten wą-

tek zbudowania atmosfery wychowawczej i dodałbym do tego zdanie, które jest istotne w mojej ocenie: wychowanie jest fundamentem przyszłości polskiego społeczeństwa – to trzeba mocno zaakcentować.

Co do samej treści tej uchwały, to ja podtrzymuję to, co powiedziałem na początku w części nieoficjalnej, że trzeba zmienić ograne słowa. Tu jest kilka powtórzeń, na przykład – raz, dwa, trzy – w czwartym akapicie jest „w tym miejscu”, w piątym znowu „w tym miejscu”, potem „dopiero w tym miejscu”, „należy w tym miejscu”, no, to musi być dobrze napisane, we właściwym stylu języka polskiego, jakkolwiek nie jestem stylistą ani humanistą. Nie wymieniałbym: w domu, w kościele, w szkole, na ulicy, w sklepie, w tramwaju, w autobusie, bo rozmieniamy to na drobne, tylko napisałbym: w domu, w szkole i w każdym innym miejscu publicznym, prawda, nie wymieniałbym księży, polityków, tylko rodziców, nauczycieli, wychowawców i wszystkich innych obywateli, na przykład, żeby osób, które mają inne spojrzenie na rzeczywistość, nie odstraszać, żeby ich mieć po naszej stronie. Warto popracować nad tym tekstem, bo bardzo mi się podoba ten projekt, to jest bardzo ważna idea. Bardzo mi się podoba też pomysł zorganizowania debaty, zgłaszam nawet świetnego kandydata, księdza profesora Jarosława Michalskiego, pedagoga, który mógłby być jednym z prelegentów.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Tomaszewska, a później pan senator Biela.

Senator Ewa Tomaszewska:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałabym zwrócić uwagę na dwie kwestie, w tym jedną à propos poprzedniej wypowiedzi, dla wykazania jej słuszności. Otóż w 1993 r., jak niektórzy pamiętają, w celach oszczędnościowych zlikwidowano w szkołach zajęcia pozalekcyjne, bo na to nie starczało pieniędzy. I nastąpił gwałtowny wzrost przestępczości wśród dzieci i młodzieży. Później próbowali odbudowywać to samorzady i gdzieś się udawało trochę zmienić funkcjonowanie szkoły jako ośrodka kulturalnego, nie tylko miejsca, gdzie się odbywają lekcje, po czym zamykane są drzwi i boiska. Jeśli więc apelujemy, to w szczególności powinniśmy apelować o zajęcia pozalekcyjne, o możliwość wychowawczo i edukacyjnie zagospodarowania czasu młodzieży. Kto wie, czy nie należy również od tej strony przyjrzeć się budżetowi, który w nasze ręce właśnie trafia, bo na to powinny być środki w samorządach i nie tylko. To jest jedna kwestia. Szkoła powinna mieć na ten cel środki.

Druga sprawa – w tekście uchwały jest mowa o osobistych przykładach, ale nie ma w nim mowy o przykładach rówieśniczych, które bywają bardzo zachęcające. Jak kolega z naszego środowiska robi coś dobrego, co warto naśladować, to może łatwiej to przyswoić niż wtedy, kiedy jest to przykład bardziej odległy. Chciałabym podać jako taki właśnie przykład działalność podjętą przez panią poseł Fabisiak, konkurs „Ośmiu wspaniałych” Fundacji „Świat na Tak”, uważam, że jest to niezwykle wartościowa akcja. Jest oczywiście wiele innych przedsięwzięć, chociażby działania harcerstwa czy innych organizacji, ale jeśli chodzi o „Świat na Tak” i „Ośmiu wspaniałych”, to jest właśnie promowanie przykładu rówieśniczego. Wydaje mi się, że za mało jest w me-

diach promocji dobrych przykładów rówieśniczych, gdzie nagradzani byłiby ci, którzy robią coś dobrego na rzecz środowiska, na rzecz innych osób, i robią to w sposób dla dziecka czy młodego człowieka trudniejszy, bo z wytrwałością, przez długi okres czasu. Na scenie teatru w trakcie gali podsumowania konkursu widziałam trzynastoletniego chłopca o kulach, któremu trudno było się poruszać, a był nagrodzony za to, że był lepszy z matematyki i uczył innych, czy dziewczynę, która przez wiele lat chodziła do domu dziecka i zajmowała się Adasiem, który później, kiedy dorosła, stał się pierwszym z jej adoptowanych dzieci. Bardzo ciekawe są losy tych dzieci, tych młodych ludzi i fakt, że dano im możliwość – między innymi pani poseł Fabisiak wiele zrobiła w tej sprawie – utrzymywania kontaktów, stworzenia sieci klubów „Świat na Tak”, jest bardzo ważny. Myślę, że warto byłoby w tej uchwale zwrócić się także do mediów z prośbą o promowanie takich postaw. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szaleniec... O, przepraszam, pan senator Biela był wcześniej, potem pan senator Szaleniec i pan senator Wach.

Senator Adam Biela:

Dziękuję bardzo.

Mnie osobiście też bardzo się podoba pomysł podjęcia takiej inicjatywy, że to ma mieć rangę uchwały Senatu. Chciałbym nawiązać do tego, co mówiła Ewa Tomaszewska, bo myślę, że Ewa podała przykład narzędzia, o którym mówił z kolei senator Massalski, to jest właśnie instrument, który możemy w tej ustawie pokazać: dobre przykłady, zwłaszcza pochodzące od rówieśników, odgrywałyby niezwykle wielką rolę stymulacyjną i motywacyjną w budowaniu atmosfery wychowawczej, to jest wspaniały przykład takiego właśnie instrumentu.

Muszę się nie zgodzić z kolegą, nie uważam, że trzeba pomijać tutaj akurat Kościół, niech by był Kościół, ludzie chodzą do kościoła takiego lub innego, więc to niczego nie narusza, myślę, nie byłaby to jakaś ingerencja ze względu na różnice światopoglądowe. Chodziłoby przecież o zbudowanie atmosfery wychowania, która oferowałaby pewną zgodność w dążeniu do celu wychowawczego, zintegrowany sposób działania różnych instytucji wychowawczych. W państwie komunistycznym mieliśmy do czynienia z dezintegrowanym systemem wychowania, inaczej uczono w domu, inaczej w szkole i wreszcie młodzież uczyła się sama na ulicy, machając ręką na jedno i drugie, po prostu po swojemu to robiła. Więc zintegrowany system wychowania należałoby tutaj jeszcze jakoś bardziej wypunktować.

Celem, o którym by tu warto napisać, bo mówiąc o atmosferze wychowania, choć raz należałoby chyba użyć słowa „cel”, gdyż cel wychowawczy jest czymś bardzo zasadniczym, jest, no, uczenie czy kształtowanie u wychowankach empatii, wzajemnej pomocy i życzliwości w szkole, wrażliwości na inne osoby, w różnym znaczeniu inne, chociażby niepełnosprawne czy mniej zdolne. No i wreszcie jest potrzeba kształtowania autorytetu wychowawczego, bo bez autorytetu wychowawczego nie będzie możliwości osiągnięcia celów wychowawczych. Na to bym chciał zwrócić uwagę, a zamiar podjęcia takiej uchwały uważam za bardzo dobry pomysł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Szaleniec.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja podobnie jak koledzy uważam, że taka uchwała jest niezwykle ważna i że Senat powinien zareagować na to, co się dzieje, jest to temat bardzo gorący. No, może akurat parlamentarzyści dobrego przykładu ostatnio nie dają, ale mam nadzieję, że to nie dotyczy Senatu i że powinniśmy jednak jakiś sygnał społeczeństwu dać.

Uważam, że taka forma uchwały, bardzo ogólnej, ale zwracającej uwagę na to, że ten problem należy postrzegać i rozwiązywać w każdym miejscu, w każdym domu, że gdziekolwiek jesteśmy, tam należy pracować, jest właściwa. Ja pozwolę sobie nie zgodzić się, no, jest mi łatwiej, bo nie ma pana senatora Massalskiego, a nie będę go jakoś zaocznie krytykował, z tym, że my powinniśmy pisać ustawę o wychowaniu. W ogóle, wydaje mi się, pisanie ustaw przez komisję jest niełatwe, a nawet wręcz niemożliwe, od tego jest ministerstwo, bo tam mają fachowców wszelakich, my możemy podpowiadać, możemy sugerować pewne rozwiązania, no, jakieś wnioski składać, ale od pisania ustaw, wydaje mi się, jednak jest ministerstwo, po to ono jest powołane, po to ma cały sztab ludzi i oni powinni się tym zajmować, zresztą nawet abstrahując od tego, uważam, że napisanie jakiejś ogólnej ustawy dla całego kraju jest wręcz niemożliwe. Obecnie to funkcjonuje tak, no, może nie do końca dobrze, że każda szkoła w swoim środowisku, bazując na określonej młodzieży i określonej kadrze pedagogicznej, wypracowuje swój własny program wychowawczy i wydaje mi się, że to jest dobre. Jest tylko jeden problem, że szkoła wychowuje, a gorzej jest po drugiej stronie, to znaczy wydaje mi się, że dobrze by było, żeby ten apel trafił do rodziców i do wszystkich innych instytucji, łącznie z mediami, żeby one sobie zdały sprawę z tego, że mają potężny wpływ na wychowanie młodzieży, zwłaszcza rodzice, którzy chyba o tym trochę zapominają, bo myślę, że szkoły o tym pamiętają, a nie pamiętają wszystkie inne czynniki i chciałbym, żeby do nich to jakoś trafiło. Nie wiem, jak potem przekazać tę uchwałę, żeby ona rzeczywiście była spopularyzowana i trafiła do tych wszystkich, do których byśmy chcieli ją skierować, tak żeby każdy wiedział, tak jak tu jest wymienione, bo to jest najważniejsze przesłanie, że te wszystkie czynniki są niezwykle istotne, ważne dla całego procesu wychowania.

Proszę państwa, my jako senatorowie, jako parlamentarzyści mamy jeden wspaniały, prosty sposób wspomagania procesu wychowawczego, aby on szedł w kierunku, o którym mówił pan senator. Niektóre sprawy daje się załatwić za naprawdę niewielkie pieniądze, a z niezwykłą skutecznością. Ja, podobnie jak pan senator i pani senator Tomaszewska, uważam, że zajęcia pozalekcyjne to jest klucz do poprawy sytuacji wychowawczej. Podobnie twierdzą, że od kiedy zlikwidowano... Bo kiedyś było obligatoryjne, że każda szkoła miała określoną ilość godzin zajęć pozalekcyjnych, nauczyciel miał płacone i szkoła była otwarta do wieczora, a dzisiaj rzeczywiście jest tak, że w niektórych miejscowościach... No, ja akurat szczerę się tym, że jestem z takiego niewielkiego miasta, z Czeladzi, gdzie samorząd bardzo dużo środków przeznaczają na zajęcia pozalekcyjne, na budowanie boisk przy-szkolnych itd., itd. i u nas takie rzeczy się nie zdarzają – odpukać, no bo jednak zawsze coś

może się zdarzyć – o jakich się słyszy w Polsce, i być może tak jest dlatego, że daje się młodzieży rozmaite możliwości spędzania wolnego czasu, a miasto za to płaci, ale nie wszędzie tak jest. Uważam, że gdybyśmy do tego wrócili, gdyby w budżecie znalazły się proporcjonalnie naprawdę niewielkie pieniądze, efekt mógłby być olbrzymi. Pan profesor, rektor, mówi, że to uczelnie... no, uczelni jest niewiele, to w każdej szkole musi się dziać, w każdej szkole sale muszą być otwarte do wieczora, przecież one i tak są ogrzewane, więc żadnych dodatkowych kosztów nie ma, trzeba tylko zapłacić nauczycielowi, żeby zechciał z dziećmi przebywać, a nauczyciele chcą, wuefistami często są mężczyźni, a im każdy grosz jest potrzebny i oni chętnie z dziećmi przebywają, zwłaszcza że są znakomite wzorce, choćby siatkówka, o której wspomniano, no bo jeśli tylko są takie wzorce, to dzieci chętnie się garną do nauki, a wychowanie poprzez sport to jest najlepsza forma wychowania, ja o tym coś wiem, bo sam ze sportem miałem wiele wspólnego. Przepraszam za przydługą wypowiedź, ale zależało mi, żeby to powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo panu senatorowi dziękuję.

Pan senator Wach, potem może ja i pan senator Trybuła.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Dyskutujemy nad sferą ogólną, to jest przedłużenie naszej dyskusji z listopada, a ponadto mamy tekst i jeżeli chodzi o tekst, to ja uważam, że z niewielkimi poprawkami powinniśmy go przyjąć, bo on jest wartościowy. Najmniej, rzeczywiście, odpowiada mi w nim ta inwokacja i sam początek, myślę, że należałoby to przeredagować, co do reszty miałbym właściwie mało uwag i nie wdawałbym się w to.

Ten tekst jest wartościowy, dlatego że on ma dwa walory. Po pierwsze, zwraca uwagę na wszystkie inne czynniki wychowania poza szkołą, bo w tej chwili wszystko się skupia na szkole, a więc, szkoła tutaj jest ujęta we właściwej proporcji, jako jedno z miejsc, gdzie się kształtuje przyszłość oraz wychowanie dzieci i młodzieży. Dlatego uważam ten tekst za dobry i wartościowy. Mało tego, tam jest akapit, który mówi, że dziecko jest dobre i stając się młodzieżą, pozostaje dobre, ale walczy ze złymi przykładami swego otoczenia. W tym sensie ten tekst mi odpowiada i w zasadzie on powinien, pomijając uwagi stylistyczne, odpowiadać również Senatowi i myślę, że Senat powinien go przyjąć, a najpierw nasza komisja oczywiście. Co do spraw redakcyjnych to zgadzam się, że wprowadzenie warto by chyba przeredagować.

Jeżeli chodzi o występowanie tutaj księży i Kościoła, pozostawiłbym to, choć to nie jest raz, to występuje w tekście ze trzy razy, ale przynajmniej w moim odbiorze, jest to jeden z czynników życia społecznego, który na nie w istotny sposób oddziałuje, obecnie, uważam, za słabo, jakiś czas temu, pomijając, kto w co wierzy i dlaczego, liczba osób, które chodziły do kościoła, była znacznie większa, licząc procentowo, i bez względu na to, co one z tego wносиły, jednak słuchały o dobrych przykładach i pewnych wzorcach i miało to znaczenie. Więc wspomnienie tutaj o księżach i Kościele jako czynniku kształtującym wychowanie zupełnie mnie nie razi i myślę, że jak najbardziej powinno to pozostać. Tyle co do tekstu, właściwie bardzo go popieram i ja nie wdawałbym się w dalsze szczegóły poza tym jednym akapitem.

Co do sfery ogólniejszej, to znaczy skuteczności naszego działania, to ja bym powiedział, że tego typu uchwała, jak ją przyjmiemy, będzie to uchwała kierunkowa. Natomiast co do szczegółów, myśmy się za to wzięli i to idzie z trudem, ale na przykład nasze poprzednie posiedzenie, które dotyczyło wychowania medialnego, było jednym z konkretnych elementów i mimo ostrej krytyki tego tekstu, no bo on był taki, że zasługiwał w znacznej mierze na krytykę, miałem wrażenie, że jednak na końcu doszliśmy do dwóch wniosków: co warto, żeby tam było, które pan przewodniczący podjął się ubrać w słowa i już jest jedna z konkretnych uchwał i konkretnych kroków wspierających wychowanie w jednym aspekcie, medialnym, który zresztą tu jest też wspomniany, on jest tu tylko wspomniany i to jest bardzo dobrze.

Wątek sportowy wspaniale podjął pan rektor Górecki, pan senator. Myślę, że uczelnie wyższe jak najbardziej mogłyby się w to włączyć. Z tego, co wiem, moja uczelnia, która ma kierunek wychowania fizycznego i fizjoterapii, również zaczyna to robić, mając coraz lepszą infrastrukturę, daje dobry przykład. Za tym jednak musi iść finansowanie zajęć pozalekcyjnych, w tym w dużej mierze sportowych, bo one interesują i angażują, również w sensie fizycznym, młodzież.

Ja myślę, że poza tą uchwałą, bardzo ogólną, ciepłą i kierunkową, w której nie powinniśmy się wdawać w dalsze szczegóły, powinniśmy podjąć kolejną uchwałę czy jedną lub dwie uchwały, które się skoncentrują na kierunkach praktycznych. Uchwała medialna jest już właściwie w toku, ale mogłaby powstać również uchwała, za jakiś czas, jak ją przygotujemy, dotycząca zajęć pozalekcyjnych oraz zajęć sportowych jako środka wychowawczego i dostępnego dla młodzieży, i to byłyby konkretne kroki, będące pewną wskazówką dla czynników rządzących i decydujących w Polsce, w jaki sposób realizować wychowanie, i wywarciem pewnego nacisku na te czynniki. No, ja też trochę za długo się wypowiadałem. W każdym razie tekst jest mi stosunkowo bliiski, po pewnych poprawkach, a co do kierunku, to chyba powinniśmy próbować go kontynuować, mimo że skuteczność jest zawsze dyskusyjna, ale nie podejmując tego, popełniamy błąd zaniechania i też po części odpowiadamy za degrengoladę, która ma miejsce.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Nie wiem, czy po dwóch takich wypowiedziach, nie powinienem chwilowo ze swojej zrezygnować.

Bardzo proszę, kto w kolejności, najpierw pan senator Trybuła, proszę.

Senator Zbigniew Trybuła:

Ja również, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, całym sercem popieram tę ideę i tekst uchwały o wychowaniu, oczywiście z poprawkami, które dyskutujemy. Nie chciałbym się powtarzać, ale na jedną kwestię chciałbym zwrócić uwagę: może bardziej w tym tekście wyodrębnić rolę rodziców w wychowaniu. Ja jako ojciec sześciorga dzieci, członek Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, uważam, że podstawowe wychowanie jest w rodzinie i o tym w ogóle za mało się mówi, za mało podkreśla się rolę wychowawczą rodziców, powinien to być apel zwłaszcza do młodych małżonków, którzy dopiero mają mieć dzieci, bo oni może nie zawsze zdają sobie sprawę, że

szkoła, Kościół i inne instytucje są tylko pomocnicze, jeśli chodzi o wychowywanie dzieci, i oczywiście nie możemy wymagać od tych instytucji, żeby za rodziców to robiły. Ja wiem, ile czasu poświęcamy dzieciom na indywidualne rozmowy, szczególnie żona, bo ja ciągle gdzieś tam jestem, czasami jesteśmy zmęczeni, ale rozmawiamy, jesteśmy z nimi i one, znajdując się potem w różnych sytuacjach, wiedzą, jak się zachować. Jeżeli nie ma podstawowego wychowania w rodzinie, to ani szkoła, ani kościół, ani inne instytucje, nawet sportowe, tego nie załatwią, dlatego że o swoich emocjach młodzież chce komuś najbardziej zaufanemu powiedzieć czy się nimi z taką osobą podzielić, a tymi osobami powinni być najbliżsi, czyli rodzice. Oczywiście rodziny są różne, ale patologie to jest osobna dyskusja, my mówimy o zdrowej rodzinie. Wydaje mi się, że ta uchwała jest bardzo dobra i raczej ustawy nie powinno być, bo nie załatwi się ustawą tego, żeby rodzice wychowywali dzieci, tego nie da się zrobić, chodzi tylko o podkreślenie, uwrażliwienie... i o to, żeby ten tekst trafił również, na przykład poprzez szkoły, do rodziców, nawet na kursy przedmałżeńskie, żeby tam jeszcze bardziej podkreślać ogromną odpowiedzialność rodziców za wychowanie i to, że mogą liczyć na pomoc różnych instytucji, a my ze swej strony będziemy apelować, żeby te inne instytucje pomagały rodzicom w procesie wychowawczym, ale tylko pomagały. Wydaje mi się więc, że tu gdzieś trzeba bardziej wyakcentować rolę wychowawczą rodziców, a wszystko pozostałe zostawić.

Ja również zgadzam się z tym, że księży trzeba zostawić, chyba żeby zamienić ich na duchownych, ponieważ jest to może bardziej ogólne sformułowanie, ktoś innego wyznania również ma swoich duchownych, i wtedy nie będzie żadnego problemu, o tym z senator Tomaszewską żeśmy rozmawiali, dlatego że obejmie to szerszą klasę osób, bo oczywiście pomoc duchownych, jak najbardziej, jest potrzebna, ale jeszcze raz powtarzam, element wychowawczy rodziców bym troszkę bardziej podkreślił, bo wszystkie inne rzeczy są pomocnicze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator Alexandrowicz, bardzo proszę.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Zacznę od krótkiego wstępu, żeby być dobrze zrozumianym. Otóż jako radny przez trzy kadencje zajmowałem się przede wszystkim sprawami oświatowymi, bardzo mi leżało na sercu to, żeby samorząd miejski w Poznaniu przeznaczał dodatkowe środki na zajęcia pozalekcyjne, i tak było, od pierwszej kadencji samorządu, utrzymaliśmy to w drugiej, trzeciej i czwartej, chociaż dopiero w drugiej przejmowaliśmy szkoły. Dbaliśmy o to, żeby wybudować hale sportowe, wybudowaliśmy ich kilkanaście oprócz sal gimnastycznych, które też tam są, wybudowaliśmy kilkadziesiąt boisk, trudno mi nawet podać ich liczbę. Ufundowaliśmy też, i było to kontynuowane przez trzy kadencje do obecnej włącznie, specjalną nagrodę miasta za szczególne osiągnięcia w nauce dla dzieci na szczeblu gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym, te nagrody są wyższe od stypendiów prezesa Rady Ministrów. Miasto promuje i organizuje regionalny etap konkursu „Ośmiu wspaniałych”, o którym mówiła pani Ewa Tomaszewska, tym też się komisja oświaty zajmowała. Pomijam już to, że podobnie jak pan radny, senator Trybuła, jestem ojcem, co prawda, tylko czwórki dzieci, ale też staram się im

poświęcać czas, bo to jest rzecz bardzo ważna. Ten wstęp był dlatego, że teraz musi być jednak pewne ale.

Czy rzeczywiście jest tak, jak to by troszkę wynikało z tej uchwały, że potrzeba pewnych działań organizacyjnych, i była mowa w dyskusji, że potrzeba pieniędzy na wsparcie takich działań, ale tak naprawdę chodzi o atmosferę wychowania i o zrozumienie dzieci? Tu jest kilka razy, w dwóch akapitach, powiedziane, że jest ogromna potrzeba zrozumienia młodych, w przedostatnim akapicie, żebyśmy próbowali młodych zrozumieć, w trzecim od końca, żebyśmy zauważyli, że dziecko jest dobre i stając się młodzieżą, pozostaje dobre, ale walczy ze złym przykładem swego otoczenia – to wszystko jest część prawdy, tak, to wszystko racja, ale troszeczkę mi w tym po-brzmiewa echo pewnej wielkiej pomyłki Jana Jakuba Rousseau, że dziecko to jest taka piękna roślina, która tak naturalnie jak do słońca, dąży do dobra. Znieśmy tylko te ograniczenia i to opresyjne społeczeństwo, a wtedy dzieci rozkwitną. Już ponad pół wieku temu ukazała się książka Goldinga „Władca much”, która pokazała w sposób najbardziej przejmujący... No, powiedzmy sobie, jedno, drugie, trzecie dziecko jest dobre, ale dzieci pozostawione same sobie, niewychowywane, zaczynają zachowywać się jak horda i to jest prawda, z którą czasem nam się trudno pogodzić, ale tak jest. Dziecko trzeba uczyć empatii, dziecko trzeba uczyć, że nie wrywa się nóżek robaczkom, nie wydłubuje się oczek kotku, dziecko potem kocha kotka, ale musi być nauczone tych uczuć. Jest więc pytanie: czy w XX w., w jego końcówce, i w XXI w., na jego początku, rzeczywiście nie zrobiliśmy wszystkiego, żeby dzieci zrozumieć, czy nie powiedzieliśmy, że najważniejsza jest ich wolność, ich prawo do demokracji, ich prawo do decydowania o sobie, czy nie powiedzieliśmy, że najważniejsza jest ich samorealizacja, że one powinny być przede wszystkim kreatywne, że nie powinny być w szkole tłamszone i duszone, czy rzeczywiście nie zrobiliśmy w tym kierunku prawie wszystkiego? I co? I okazuje się, że chyba jednak nie do końca nam to wyszło, że to jest tylko część prawdy, a drugą częścią jest to, że dzieci musimy wdrażać do pewnych wzorów, że dzieci musimy uczyć poszanowania pewnej hierarchii, że dzieci musimy nauczyć, że one powinny opowiadać się po stronie dobra i oczywiście bronić swoich racji, ale że czasem muszą się podporządkować. Chodzi o to, żeby dziecko, kiedy idzie do pierwszej pracy i przestaje się samorealizować, nie popełniło samobójstwa, bo szef mu już nie mówi, że ma się samorealizować, tylko mówi, że ma wykonywać polecenia. Czy rzeczywiście błędem pedagogiki końca XX i początku XXI w. jest zbytnia opresyjność, czy raczej zbytni permisywizm? Moim zdaniem zbytni permisywizm, a nie zbytnia opresyjność.

Teraz pytanie: czego tu nie ma? Jest tu wspomniana, oczywiście, rola mediów, no, to jest wielki wyrzut sumienia. Powstaje pytanie, to już jest zupełna dygresja, czy wolno i w imię czego wolno powiedzieć każde głupstwo i każdą brednię publicznie. Czy część mediów i część dorosłych nie akceptowała manifestacji młodzieży z hasłami, które mi mroziły krew żyłach: „Giertych do wora, wór do jeziora”? No, na litość Boską, metodą Popiełuszki Giertycha załatwmy – to skandal, jawny skandal, a „Gazeta Wyborcza” się zachwycała, że to jest taka piękna, spontaniczna akcja młodzieży. Czy wolno, i w imię czego wolno powiedzieć każdą brednię, każde głupstwo czy każdą podłość?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, no właśnie to jest pytanie: czy ta uchwała nie jest zbyt optymistyczna, w samych kwiatach. w tym zrozumieniu dzieci, otwarciu się na nie, pochyleniu się nad

nimi? Czy jednak nie trzeba postawić dzieciom i szkole wymagań? Ja wspomniałem o książce Goldinga, z tym że tam były dzieci, które znalazły się bez dorosłych wskutek kompletnej katastrofy. A my w naszych gimnazjach fundujemy – pomimo obecności dorosłych – takie warunki, że w wielu wielkomiejskich gimnazjach rządzi prawo hordy, notorycznie prześladowane są dzieci słabsze, słabsze psychicznie czy fizycznie, tak że te dzieci są doprowadzane do samobójstw. I to jest moja wątpliwość co do tekstu tej uchwały. Ponieważ wszyscy ją chwalili, ja zwracam uwagę na pewne jej braki.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, oczywiście, ja propozycję mogę przygotować. Wiadomo, że nie zredukujemy ostatecznej wersji uchwały w tej chwili, dopiero wymieniamy się pewnymi uwagami i moja uwaga jest jasna, myślę, może długa, ale jednak jasna.

Senator Ryszard Górecki:

Może rozważmy, czy nie należałoby też dodać tego, o czym mówiliśmy wcześniej, że Senat zwraca się z apelem do różnych instytucji życia publicznego, mam tu na myśli między innymi uczelnie, nie chciałbym wszystkich wymieniać, o podjęcie stosownych działań związanych z procesem wychowania, konkretnie, o wprowadzenie odpowiednich treści edukacyjnych, programowych do szkół wyższych w procesie kształcenia pedagogów, także na studiach podyplomowych. To są inicjatywy, które powinno jednak wspierać Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ja już w tej sprawie występowałem i dowiedziałem się od pani dyrektor Sieczek, że tak naprawdę zabrano tę możliwość, bo departament kształcenia nauczycieli już jest w Ministerstwie Edukacji Narodowej, jest pewien rozdźwięk i jutro, jak się spotkam z ministrem, chcę na to zwrócić uwagę, bo to też jest problem, do którego musi się włączyć jedno i drugie ministerstwo. Przepraszam.

Przewodniczący Jerzy Wiatr:

Proszę państwa, ja chciałbym się odnieść... No, do wypowiedzi pana senatora Alexandrowicza nie czuję się na siłach w tej chwili odnosić, ponieważ mam absolutne przekonanie, że całkowicie rozminęły się nasze intencje. Ja mam silne wewnętrzne przekonanie, wewnętrzny imperatyw, kilka osób mnie tutaj wcześniej w tym utwierdziło, że to chyba dobrze, że podejmujemy tę uchwałę w określonym czasie, w określonym miejscu i w określonym kontekście. Dobrze, że ta uchwała ma pewne proporcje, pewien rytm, że jest to rodzaj pewnego manifestu, apelu do społeczeństwa. Jak mówię, takie miałem wrażenie, parę osób dobrze to wychwyciło. Jest pewna logika tego tekstu, pewna atmosfera, pewna narracja, może nawet, powiedziałbym, pewna gra słów. W kściele i na ulicy, księża i nauczyciele, rodzice – tu chodzi o pewną grę słów. A jeśli tu będą duchowni, to ludzie nie zrozumieją, o co z tymi duchownymi chodzi. Dlatego ja żywię obawy, i pewnie z nimi zostanę. Nawet ułomny tekst ma swój wyraz, a jeżeli teraz nasza komisja, następnie Komisja Ustawodawcza, a potem senatorowie na sali posiedzeń plenarnych poddadzą to obróbce, powstanie po prostu papka, przepraszam za takie sformułowanie, niewyrazista papka polegająca na tym, że będzie użyty piękny metaforyczny język, z którego niewiele będzie wynikało, będą tam albo ogólniki, albo próby enumeratywnego wymieniania, a wszystkiego wymienić się nie da. No to co w takim razie wymieniać? Ja celowo w tej uchwale nie wymieniałem przykładów,

nie wymieniałem instrumentów, bo nie o to chodziło. W ślad za tą uchwałą, nazwijmy ją uchwałą kierunkową czy uchwałą matką, czy jak tam chcemy, mogą pójść kolejne stanowiska naszej komisji, mogą być programy ministerstwa edukacji, dlatego w tej uchwale nie zawierałem pewnych cech, co może rodzić uzasadniony niedosyt, bo nie ma wychowania bez sylwetki wychowanka i bez wartości, a zatem jeśli ja tego tu nie zawarłem, istnieje uzasadnione podejrzenie, że tu chodzi o jakieś niejasne wychowanie, a już takie mieliśmy niejednokrotnie, niemniej jednak cele, o których mówiłem na początku naszego spotkania, a które częściowo zostały dostrzeżone, no, są takie a nie inne.

Proszę państwa, jeżeli my w tej uchwale zaatakujemy media, to już będziemy na straconej pozycji, jeżeli my zaatakujemy nauczycieli i rodziców, będziemy na straconej pozycji. Dlatego próba doboru pewnego języka i pewnej argumentacji była taka a nie inna. Nie ukrywam, że zbyt długo nie czylowałem tego tekstu, był to pewien odruch serca, po prostu siadłem i to z siebie wyrzuciłem, patrząc na kilka programów o szkołach w telewizji, i ta hiperstymulacja, o której pan profesor kiedyś mówił, spowodowała taki tekst, potem go trochę wygładziłem i to państwu przedkładałem. Wydaje się że poza powtórzeniami i pierwszym akapitem... No, wsłuchując się życzliwie w tę dyskusję, ja bym jednak namawiał państwa, żebyśmy na tym etapie przyjęli zmianę pierwszego akapitu, bo to i tak jeszcze będzie zmieniane, jeżeli to wejdzie na salę posiedzeń Senatu. Więc jeśli komisja udziela poparcia intencjom, jeżeli nie widzimy tu jakichś zasadniczych wpadek, no to zmieńmy pierwszy akapit, a potem będziemy to szlifować, czego, nie ukrywam, trochę się boję, ale zobaczymy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja bym zaproponował modyfikację pierwszego akapitu, żeby nie było tych tragicznych wydarzeń: w ostatnich tygodniach w Polsce dyskutowane są sprawy wychowawcze, szczególnie w szkołach... w środowisku szkolnym, może tak, szczególnie w środowisku szkolnym...

(Głos z sali: Czy „zwłaszcza”?)

To jest obojętne, „zwłaszcza”, proszę uprzejmie, „szczególnie” już raz występuje, „zwłaszcza” chyba będzie lepsze.

Senator Jarosław Gowin:

Myślę, że one są jednak dyskutowane zwłaszcza w domach, a nie w szkołach, w tej kolejności, ale można by przeformułować...

(Przewodniczący Jerzy Wiatr: Dotyczące środowiska.)

...że dyskutowane są problemy wychowawcze... Przepraszam, gdyby pan przewodniczący mógł jeszcze raz to przeczytać.

(Przewodniczący Jerzy Wiatr: W ostatnich tygodniach w Polsce dyskutowane są sprawy albo problemy wychowawcze, dotyczące zwłaszcza środowisk szkolnych.)

Problemy wychowawcze – i może jednak tak – wywołane przede wszystkim dramatycznymi wydarzeniami, do jakich doszło...

(Przewodniczący Jerzy Wiatr: Ale pan senator chciał właśnie usunąć te dramatyczne wydarzenia, bo to mieliśmy, tak było w oryginale.)

Usunąć? No tak, ale...

(Głos z sali: Ale w ten sposób utracimy chyba coś ważnego.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Jerzy Wiatr: To zostawmy pierwotny tekst, proszę państwa, zostawmy, jeżeli tak, to mi się wydaje, że tekst pierwotny spełnia te wymagania.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Ewa Tomaszewska: Ale trzeba chociaż dodać „dotyczącymi młodego pokolenia”.)

Tak, tak, albo „dotykającymi młode pokolenie”, bo słowo „dotykać” wskazuje, że jednak wiąże się z tym pewnego rodzaju ból, cierpienie.

Jeżeli można, skoro już jestem przy głosie, ja bym miał jedno uzupełnienie, to nie będzie propozycja żadnego konkretnego sformułowania, à propos mediów, bo oczywiście media niosą ze sobą potężny ładunek antywychowania, ale przecież również potężny ładunek wychowawczy, więc zwracając się do ludzi mediów, powinniśmy ich wymienić wśród tych, którzy mogą odgrywać pozytywną rolę, wśród nauczycieli, księży itd., itd., prawda, dodałbym także niewątpliwie ludzi kultury, bo to jest też bardzo ważne środowisko, ale również ludzi mediów, tak żeby oni nie czuli się napiętnowani i odrzuceni, tylko żeby się czuli zaproszeni do procesu wychowawczego.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Jerzy Wiatr:

Tak chyba jest trochę w tym tekście, trochę tak jest.

(Głos z sali: Ale one nie są tu chyba jakoś szczególnie piętnowane.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

W tej chwili, proszę państwa, są dwie poprawki, to znaczy w pierwszym akapicie: dotykającymi młode pokolenie, w czwartym akapicie wyrzucamy to w tym miejscu, a reszta, myślę, mogłaby pozostać w takiej formie, jaka jest.

Senator Ryszard Górecki:

Przepraszam bardzo, ja będę głosował za, w całej rozciągłości popierając to wszystko, przecież powiedziałem, ale uważam, że my nie powinniśmy się opierać na tym, że te tragiczne wydarzenia zmobilizowały nas jako Senat, nie schodźmy tak nisko, bo nie tylko tragiczne wydarzenia wskazują na potrzebę właściwego wychowania, ten problem jest od dawna, tylko może ośpałość poprzednich Senatów, może komisji, zwłaszcza ich przewodniczących, sprawiła, że takiej uchwały strategicznej nie podjęto i doszło do tych wydarzeń.

Przewodniczący Jerzy Wiatr:

No, to jest decyzja, którą musimy podjąć, proszę państwa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli więc usłyszę głosy poparcia albo przynajmniej zobaczą jakieś gesty z państwa strony popierające pogląd pana senatora, to...

(Senator Ryszard Górecki: To jest oczywiste, no, po co o tym w uchwale pisać.)

Czy ktoś popiera stanowisko pana senatora Góreckiego?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Senator Jarosław Gowin:

Przepraszam, a czy nie może być tak, być może to jest jakiś kompromis, chociaż zapewne niewystarczający z punktu widzenia pana senatora Góreckiego: wydarzenia ostatnich tygodni udobitniły potrzebę refleksji...

(Głos z sali: O, o, prosimy jeszcze raz.)

Wydarzenia ostatnich tygodni udobitniły potrzebę refleksji... no i teraz trzeba się zastanowić, nad czym.

(Głos sali: Udobitniły, no, piękne słowo.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: No i co dalej, potrzebę, tak?)

Potrzebę refleksji...

(Głos z sali: Może jednak lepiej „uświadomiły”.)

No nie, świadomość mamy, my świadomość mamy.

(Senator Przemysław Alexandrowicz: Potwierdziły, potwierdziły.)

(Głosy z sali: Pokazały. Uwyraźniły.)

(Głos z sali: „Udobitniły” to jest dobre słowo.)

(Głos z sali: Uważacie, że to jest dobre słowo? Mnie „udobitniły” nie pasuje.)

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, a „z dramatyczną mocą potwierdziły potrzebę pilnej refleksji”?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: O, to jest dobre.)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Wiatr:

Proszę państwa, ja myślę, że w tej chwili mamy pierwszy akapit już chyba całkiem zręczny: Wydarzenia ostatnich tygodni z dramatyczną mocą potwierdziły potrzebę refleksji nad sprawami wychowawczymi. Wydarzenia te dotyczą najczęściej młodzieży gimnazjalnej i zapewne z tego powodu cała uwaga społeczna koncentruje się wokół problemów szkoły.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To nie szkodzi, ja miałem polonistkę, która powtórzenia instrumentalnie traktowane... Co innego, jeśli to jest bylejakość, co pan senator słusznie wyłapał w innym miejscu, ale są takie miejsca, kiedy powtórzenie ma...

(Głos z sali: Ale to się powtarza dziesięć razy.)

Nie, nie, jest pewna różnica między powtórzeniem, które jest bylejakością, a rzeczywiście świadomym jego użyciem, to są dwie różne rzeczy.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, czy możemy ten tekst zaakceptować? Bardzo proszę...

(Głos z sali: Ja bym jeszcze sugerował, żeby dołożyć w drugim akapicie, bardzo się dziwię, dlaczego kolega tego nie zrobił, przecież mamy organizacje harcerskie...)

Panie Senatorze, proponuję, żeby na posiedzeniu plenarnym pan senator to zgłosił, bo inaczej nigdy stąd nie wyjdziemy, naprawdę.

Kto jest za? Proszę o podniesienie ręki. (10)

Kto się wstrzymał? (1)

Jeden się wstrzymał, a jest nas – dwa, cztery, sześć, osiem, dziesięć... 10 głosów za, 1 senator wstrzymał się od głosu, zero głosów przeciw.

Nie wiem, czy wypada mi się zgłosić na sprawozdawcę tego tematu, ale jestem do niego tak emocjonalnie przywiązany, że zgłaszam się osobiście, jeśli tylko państwo wyrażicie zgodę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Rozumiem, że się zgadzamy.

(Głos z sali: Czy w ostatnim akapicie o tym, że dlatego zwracamy się z gorącym apelem do całego społeczeństwa, szczególnie rodziców, ale także wychowawców, nauczycieli itd., nie warto zapisać rodziców dużą literą?)

(Głos z sali: Szczególnie rodziców, o!)

Nie przesadzajmy.

(Głos z sali: Nie?)

Nie przesadzajmy, ja myślę że jest „rodziców” dużą literą na pierwszym miejscu...

(Głos z sali: Nie będę się spierał.)

(Głos z sali: Nie zmienimy wszystkiego.)

Proszę państwa, potraktujmy tę sprawę za zamkniętą.

Mamy jeszcze dwie inne sprawy, bardzo krótkie. Sprawa pierwsza dotyczy zakresów budżetowych. Mamy tutaj takie punkty: oświata – jeden.

(Senator Jarosław Gowin: Oświatę mogę wziąć.)

Ale jeszcze ktoś, proszę. Pan senator Szaleniec. Mało.

Szkolnictwo wyższe?

(Senator Ewa Tomaszewska: Ja.)

Dużo.

(Rozmowy na sali)

Tomaszewska Ewa. No, ja też o tym myślałem, ale może ja będę czuwał nad wszystkim.

Pan senator Gowin, pan senator Wach i pani senator Tomaszewska.

Nauka, może łącznie z Polską Akademią Nauk, czyli cały ten pakiet?

Kto jeszcze?

Informatyzacja?

(Rozmowy na sali)

Kultura fizyczna i sport?

Pan senator Rocki, pan senator Kraska i Ludwiczuk z urzędu.

(Głos z sali: O, Ludwiczuk będzie, tak.)

I jeszcze ktoś? Nie, wystarczy.

Jeszcze normalizacja, proszę państwa, Urząd Patentowy, Główny Urząd Miar, ja bym proponował pana senatora Miłka, on jest biegły w tych sprawach, ale chciałbym, żeby ktoś jeszcze mu pomógł, bardzo proszę.

Pan senator Biela, ja bym pana senatora prosił, żeby pan się włączył do oświaty może?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak czy nie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy jeszcze mamy jakieś potrzeby? Informatyzacja – ktoś drugi.

(Głos z sali: Wpisać tam tych, których nie ma.)

Ja myślę, że to wystarczy, ja ewentualnie z doskoku mogę... Proszę państwa, więc mamy to załatwione.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, sport.

(Głos z sali: Dobrze.)

Proszę państwa, jest jeszcze jedna sprawa, więc kończymy posiedzenie, ale jeszcze zostajemy.

(Koniec posiedzenia o godzinie 20 minut 12)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851